



The Holy See

Orędzie Papieża Franciszka na XXIII Światowy Dzień Chorego 2015 r.

Sapientia cordis.

«Niewidomemu byłem oczami,
chromemu służyłem za nogi»
(Hi 29, 15)

Drodzy Bracia i Siostry!

Z okazji XXIII Światowego Dnia Chorego, ustanowionego przez św. Jana Pawła II, zwracam się do was wszystkich, którzy nosicie ciężar choroby i na rozmaite sposoby jesteście złączeni z ciałem cierpiącego Chrystusa; jak również do was, którzy zawodowo i jako wolontariusze pracujecie w służbie zdrowia.

Tegoroczny temat zachęca nas do medytacji nad słowami z Księgi Hioba: «Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi» (29, 15). Chciałbym ją podjąć w perspektywie *sapientia cordis* — mądrości serca.

1. Mądrość ta nie jest wiedzą teoretyczną, abstrakcyjną, wynikiem rozumowania. Raczej jest ona, jak opisuje ją św. Jakub w swoim Liście, «czysta dalej — skłonna do zgody, uступliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy» (3, 17). Jest ona zatem *postawą wzbudzoną przez Ducha Świętego* w umysłach i sercach tych, którzy potrafią otworzyć się na cierpienie braci i dostrzegają w nich obraz Boga. Dlatego posłużmy się słowami modlitwy Psalmu: «Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca» (Ps 90, 12). W tej *sapientia cordis*, która jest darem Boga, możemy zawrzeć owoce Światowego Dnia Chorego.

2. *Mądrością serca jest służba bliźniemu.* W mowie Hioba, która zawiera słowa: «Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi», jest podkreślony wymiar służby potrzebującym ze strony tego prawego człowieka, który cieszy się pewnym autorytetem i zajmuje godne miejsce wśród starszych miasta. Jego wielkość moralna przejawia się w służbie ubogiemu, który prosi o

pomoc, a także w trosce o sierotę i wdowę (por. Hi 29, 12-13).

Jakże wielu chrześcijan również dziś świadczy nie słowami, ale swoim życiem, zakorzenionym w szczerej wierze, że są «oczami niewidomego» i «stopami chromego»! Są to osoby będące blisko chorych, którzy potrzebują stałej opieki, pomocy w umyciu się, ubraniu czy spożywaniu posiłków. Ta posługa, szczególnie gdy jest rozciągnięta w czasie, może stać się męcząca i uciążliwa. Jest stosunkowo łatwo służyć przez kilka dni, ale trudno jest pielęgnować osobę przez wiele miesięcy lub nawet lat, także wówczas, gdy nie jest ona już w stanie wyrazić swojej wdzięczności. A jednak, jakże to wielka droga uświęcenia! W tych chwilach można liczyć w sposób szczególny na bliskość Pana, a jest się też szczególnym wsparciem dla misji Kościoła.

3. *Mądrość serca to trwanie przy bracie.* Czas spędzony u boku chorego jest czasem świętym. Jest wielbieniem Boga, który kształtuje nas na obraz swego Syna, który «nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu» (Mt 20, 28). Jezus sam powiedział: «Ja jestem pośród was jako ten, kto służy» (Łk 22, 27).

Prośmy z żywą wiarą Ducha Świętego, aby dał nam łaskę zrozumienia wartości towarzyszenia, często w sposób cichy, skłaniającego nas do poświęcenia czasu tym naszym siostram i braciom, którzy dzięki naszej bliskości i naszej życzliwości czują się bardziej kochani i umocnieni. Jak wielkie kłamstwo kryje się natomiast w pewnych wyrażeniach, które kładą mocny nacisk na «jakość życia», skłaniając do uwierzenia, jakoby życie poważnie dotknięte chorobą nie było warte przeżycia!

4. *Mądrość serca to wyjście poza siebie ku bliźniemu.* Świat, w którym żyjemy, zapomina niekiedy o szczególnej wartości, jaką ma czas spędzony przy łóżku chorego, gdyż jesteśmy pochłonięci pośpiechem, gorączkowym działaniem, produkcją, a w ten sposób łatwo zapomina się o wartości bezinteresowności, zatroszczenia się o bliźniego, zajęcia się nim. W gruncie rzeczy u źródeł takiej postawy jest często letnia wiara, która zapomniała o słowach Pana, który mówi: «Wszystko to Mnieście uczynili» (por. Mt 25, 40).

Dlatego chciałbym przypomnieć raz jeszcze «absolutny priorytet 'wyjścia poza siebie ku bratu'», jako jedno z dwóch głównych przykazań stanowiących fundament wszelkich norm moralnych i jako najjaśniejszy znak, by dokonać rozeznania na drodze duchowego rozwoju, odpowiadając na absolutnie bezinteresowny dar Boga (adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 179). Z samej natury misyjnej Kościoła wypływa «czynna miłość bliźniego, współczucie, które rozumie, towarzyszy i promuje» (tamże).

5. *Mądrość serca to bycie solidarnym z bratem bez osądzania go.* Miłość potrzebuje czasu. Czasu, aby leczyć chorych, i czasu na ich odwiedzanie. Czasu, aby być przy nich, jak przyjaciele Hioba: «Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu» (Hi 2, 13). Przyjaciele Hioba jednakże skrywali w sobie negatywny osąd o nim

— myśleli, że jego nieszczęście było karą Bożą za jakąś jego winę. Natomiast prawdziwa miłość jest dzieleniem się bez osądzania, bez usiłowania nawracania drugiego; jest wolna od owej fałszywej pokory, która w gruncie rzeczy szuka uznania i chełpi się dokonanym dobrem.

Doświadczenie Hioba znajduje swoją autentyczną odpowiedź tylko w krzyżu Jezusa, najwyższym akcie solidarności Boga z nami, zupełnie darmowym, bezgranicznie miłosiernym. I ta odpowiedź miłości na dramat ludzkiego cierpienia, zwłaszcza cierpienia niezawinionego, pozostaje na zawsze wyryta w ciele Chrystusa zmartwychwstałego, w tych Jego chwalebnych ranach, które są zgorszeniem dla wiary, ale są również sprawdzianem wiary (por. homilia podczas kanonizacji Jana XXIII i Jana Pawła II, 27 kwietnia 2014 r.).

Nawet wówczas, gdy choroba, samotność i niepełnosprawność biorą górę nad naszym życiem, będącym darem, doświadczenie bólu może stać się uprzywilejowaną sposobnością przekazywania łaski i źródłem, z którego można czerpać i umacniać *sapientia cordis*. W ten sposób staje się zrozumiałe, że Hiob u kresu swego doświadczenia, zwracając się do Boga, mógł stwierdzić: «Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko» (Hi 42, 5). Również osoby zanurzone w tajemnicy cierpienia i bólu, przyjętego z wiarą, mogą stać się żywymi świadkami wiary, która pozwala współistnieć z samym cierpieniem, pomimo że człowiek swoim umysłem nie jest w stanie do końca go pojąć.

6. Ten Światowy Dzień Chorego powierzam macierzyńskiej opiece Maryi, która przyjęła w swoim łonie i zrodziła Mądrość wcieloną, Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

O Maryjo, Stolicu Mądrości, jako nasza Matka wstawiaj się za wszystkimi chorymi i za tymi, którzy się nimi opiekują. Spraw, abyśmy w służbie cierpiącemu bliźniemu i przez samo doświadczenie cierpienia mogli przyjąć i rozwijać w sobie prawdziwą mądrość serca.

Do tej modlitwy w intencji was wszystkich dołączam moje Apostolskie Błogosławieństwo.

Watykan, 3 grudnia 2014 r., w liturgiczne wspomnienie św. Franciszka Ksawerego

Franciscus